

# PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

## Warunki przedpłaty

**Kwartalnie 3 złote 50 gr.**

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:  
**Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.**  
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:  
**Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.**  
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

## Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{1}$  200 zł.,  $\frac{1}{2}$  110 zł.,  $\frac{1}{4}$  60 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  30 zł.,  $\frac{1}{16}$  18 zł.,  $\frac{1}{32}$  10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%  
Drobne po 10 groszy za wyraz.

## W dzień zaduszny...

### I.

Jesienne święto — jesienne —  
przeciche, spowite mgłą...  
na grobach lampek półsennie  
bladawe płomyki drżą...  
i porą smutną konania,  
pożółkły opada liść —  
niby symbole rozstania,  
chryzantem złoci się kiść...

### II.

Błyskają w lampek powodzi  
ramiona krzyżowych drzew —  
...wśród mogił chyłkiem śmierć chodzi  
i z kosy ociera krew...  
ktoś cicho szepta pacierze...  
ktoś cicho płacze — i łka —  
serce składając w ofierze,  
co krwią się broczy i drga...

### III.

Niejedno szczęście w zaraniu...  
niejeden złamany ślub —  
niejeden sen o kochaniu,  
ponury ukrywa grób...  
i usta — młode — nie syte  
życia słodczy, ni łez —  
Czoła zmarszczkami pokryte,  
milczący otulił kres.

### IV.

Wśród światła blasków i fal,  
czasami samotny grób  
ciemności pustką się żali,  
że kwiatów nie ma u stóp...  
że człowiek żyje i zginie,  
jak obcy — przelotny ptak —  
że wszystko — wszystko przemienie,  
ni jeden zostanie znak...

### V.

Dogasa lampek gromada —  
cmentarze zalega cień...  
otula mgłami noc błada  
zaduszny — pochmurny dzień —  
i tylko na znak żałoby,  
pożółkły opada liść —  
gdzie niegdzie pomiędzy groby  
...chryzantem złoci się kiść...

Dr. Antonina z Myszyńskich Ungauerowa.

## Joachim Lelewel jego życie i prace.

Jeszcze jeden z wygnańców wrócił po śmierci „na ojczyzny łono”, jak nam przepowiadał Mickiewicz. Prochy zasłużonego krajowi Lelewela zabrała oswobodzona Polska, powiększając ilość relikwii narodowych.

Nie będąc genjuszem, ani wybitnym pisarzem lub poetą, Lelewel od dziecka do późnej starości żył i pracował dla Polski na niwie jej historii. Miał to szczęście jedyne w życiu, iż był profesorem umiłowanym Mickiewicza i Filaretów na uniwersytecie wileńskim.

Rodzina Lelewela, jak rodzina Wincentego Pola poety, pochodziła z Niemiec, gdzie nazywała się Loelheffel-a-Loewensprung. Dziad Joachima Lelewela był nadwornym lekarzem króla pruskiego, ojciec jego zamieszkały w Polsce spolszczył się zupełnie i sprawował urząd kasjera przy Komisji Edukacyjnej.

Joachim urodził się w Warszawie 21 Marca 1786 roku. Po ukończeniu szkoły „Pies” w Warszawie wstąpił na uniwersytet wileński (1804—1808) poczem był profesorem historii w liceum krzemienieckim (w r. 1809).

Od roku 1815 do 1818 widzimy go zastępcą profesora historii powszechnej na uniwersytecie wileńskim.

Charakter oryginała, (jakim okazywał się od dziecka Lelewel), był prawdopodobnie przyczyną niechęci do niego kolegów, niedoceniających jego wartości, pomimo, że go młodzież kochała i podziwiała, co wypędziło go z Wilna do Warszawy, gdzie wykładał historję bibliograficzną na uniwersytecie i był bibliotekarzem Biblioteki Głównej. Tutaj zdobył nagrodę konkursową za najlepszą pracę historyczną (rozprawa: „O sposobie nauczania historii”). Tryumf ten był dla niego tem cenniejszy, że mianowano go za to profesorem wszechnicy wileńskiej; wrócił do Wilna przyjmowany przez młodzież radośnie i uroczystie, co unieśmiertelnił Mickiewicz wierszem:

— „O długo modłom naszym będący na celu

Znowuż do nas koronny wracasz Lelewelu”.

Pozostał w Wilnie od 1821—1824, skąd go wygnało prześladowanie moskiewskiego kuratora Nowosilcowa, pogromcy młodzieży i dzieci z tej epoki.

W roku 1829 wybrany został posłem Sejmu polskiego w powiecie Żelechowskim. Był podczas powstania człon-

kiem rządu narodowego i naczelnikiem klubu radykałów.

Od dziecka umiłowwał prace historyczne i całe życie im poświęcał. Czytał, notował, zbierał materiały, pisał o najrozmaitszych przedmiotach z dziedziny historii powszechnej:

— „O losach Indyj starożytnych”,  
— „O merkantylnej polityce Kartaginy”,

— „O monetach kufickich”,  
— „O dawnych słowikach”,  
— „O panowaniu Stanisława Augusta”,

— „O kronikarzu Mateuszu herbu Cholewa”.

Najwięcej pracował w dziejach naszych nad okresem Piastów. Dorobek pracy jego historycznej przedstawia dwanaście tomów. W życiu niepraktyczny, asceta, samotnik, dziwak, całkowicie poświęcił się pracy naukowej, żył szczęściem ciągłej twórczości na tem polu w przekonaniu, że służy wiernie i użytecznie ojczyźnie. Własne wygody, szczęście, dobrobyt były mu obojętne i znosił je na wygnaniu po bohatersku, naprzód we Francji, potem w Brukseli, gdzie spędził 29 lat w strasznej nędzy, uzupełniając swe dzieła historyczne i numizmatyczne, odmawiając sobie opału i ciepłego pokarmu. Wróciwszy do Paryża przeżywał zdaleka starcem tragedję drugiego powstania dziewiętnastego wieku, co go dobiło. Umarł w Paryżu w 1861 roku mając lat 76. Cześć jego pamięci.

## Zaduszki z gawęd Podlaskich.

Niebo patrzyło smutnie dużemi oczyma kochanej matki na las przyziemny zadusznych ogni i na tych, co dorocznym zwyczajem przyszli do „swoich” co leżą skoszone niby łodygi i zielska.

Wielki „śpik” cmentarny smutkiem wielkim przepalał ludzkie dasze, niby żrący „zejzajer”, brzęczał cichym „mementem” i zaszklął oczy żalną wilgocią.

A przed wejściem na „cmentar”, na podściłku z liści jesiennych, w białych kapotach z długimi włosami, z oczyma spuszczone mi pokornie, ze złożonemi na piersi, lub wyciągniętymi rękoma, w kłępczącej i skulonej postaci, z kosturami i torbami, z ligawkami i kobzami dziwnymi, chwalili i uwielbiali stogłośnie Boga, z dziesiątej wsi przybyłe, dziady pleczyste.

I w niezamąconej przez rok cały ciszy, drżały modlitwy długie i srebrne, jak lekkie nicie „babiego lata”, które

Święta Dzieweczka z kołowrotka snuje i jęczały kobzy chrypliwie, aż zalegało dokoła.

A przenikliwiej wszystkich dzwoniła ligawka z kory brzozywej, na stóp kilka długa, zgarbiona nieco jak i jej dziad stary, a zakończona dziwacznie, niby skłębione przedziwo Mokoszy.

Na niej dziad stary, niby archanioł biały grał dziwną melodię dla przypomnienia ludziom o Sądzie.

Między drzewami, co płonęły jak miecze aniołów, z modlitewnymi książkami i różańcami w ręku, jak kolorowe płachty chorągwi kościelnej, chwiały się grackie, dorodne dziewczuchy wyręchtowane odświętnie z jurnemi i śmigłami parobczakami, oraz ciche, skromniuszko odziane babule i dziadki.

Nie jednemu, nie ze smutku, a z lubości do dziewcząt, ćmiło się w oczach, więc gdy jedni szli na mogiły, gdzie pod krzyżami obok żelazniaka z żurem chlebowym trzaskało łuczywo, lub kopcili kaganek. by pokrzepić modlitwą serce mdlejące w cierpieniu i podnieść duszę w zwątpieniu upadła, lub wzdechnąć do Boga o spokój dla zmarłych, drudzy śli na złe rozmowy...

Lecz rozmodlonych było tu więcej. Tak, że od modlitw tych i ogni zadusznym, zdawało się nie jednemu, że jest jaśniejsze na świecie, i nie jedna pustka głucha w sercu zwątpionem zakwitła w tym czasie liljami ufnosci...

Już poszarpane krzyżami brzegi cmentarza zacierały się zwolna w jesiennej nocy, a ludzi nie ubywało...

Aż do ranka pyłkały tak ognie jak okrucy skrzydeł anielskich wśród mogił ciemnych okrytych nocą jesienną, i aż do rana niektórzy byli na grabach, dokąd pręga ognista, z razu lekka, potent coraz silniejsza potęgująca co chwila swoje zabarwienie nie zapaliła niebo pożarem wschodu i nie zgasła blaskiem swym, ogni cmentarnych i nie wygnała ludzi do chatup...

I pozostały znowu mogiły samotne, z resztkami jedzenia dla Siema i Rgieła, bożków chatupnych, co też dnia tego wychodzili ze „swymi“ na święto cmentarne...  
A. N.

†Tadeusz Karpiński.

## Widziały wieki.

Widziały wieki klęsk pożary  
I łkała Ludzkości raz niejeden —  
I nie pamięta szlochów swych!

Bo już zakryły szare grudy  
Milczących mogił wyrzutami  
Zwaliska trupów,  
Błota krwi.

Myśl nędzna już omija  
Wądoły dzikich walk;  
Obłudnie patrzy na zbroczone  
Strzepy dni morderstw  
Bratnich, na żałobne  
Łachmany Prawa,  
Na połamane sztandary  
Tłumów, wierzących w Prawdy znak!

Ozdobnym słupom dana straż  
Szczerńiałych pobojowisk —  
By tych, co padli, krwawy krzyk  
Miał cześć odgłosy niedalekie.

Bojowych szałów drogi  
W kolory mgieł zasnutę;  
I stare zbrodni legowiska  
Ocienia nowych gąszczy liść.

Skonały trwożne dni —  
Czas naprzód kroczy śmiało;  
I tylko gdzieś tam na mogiłach  
Trzepocą rozrzucone  
Obwieszceń żółkłe karty.

## Apatja.

Kiedy stan katastrofalny w rolnictwie od bija się potężnym echem i wśród rolników, i wśród innych sfer tak czy inaczej związanych z rolnictwem kiedy nie umiano oddziaływać na ustalenie normalnych warunków i zadano tem nowy cios w rozwój naszej gospodarki narodowej zaczęła się rozwijać już u nas apatja zniechęcenie brak wiary w przyszłość, a wśród elementów dość luźnie z Polską związanych, dążenia odsrodkowe, rewolucyjne.

Pamiętać trzeba, że takie nastrojowe traktowanie sprawy, właściwe polakom, jest nie na miejscu; jest pewnikiem, że Naród wielki wydobyć potrafi z siebie siły niespożyte. Czy nie jest świadectwem siły naszej gospodarczej Wystawa Poznańska, czy nie dodaje nam sił moralnych świetne zwycięstwo idei narodowej naszej, przy ostatnich wyborach w tylu miastach na Zachodzie Polski czyż nie widzimy i tu na Podlasiu gorącego umiłowania Wielkiej idei Popławskiego i Dmowskiego.

Wszystko to co walczy przeciw Polsce, te różne międzynarodówki, masonerie, komunizmy, karjerowicze, i t. p. to prędzej czy później upaść musi. Szkoła energii narodowej na polemikę czy ostrą walkę z tem, co tylko na odpowiedniej odległości stać od naszej Idei powinno. Trzeba tylko dla Idei narodowej tworzyć szacunek u swoich przeciwników, trzeba zdobywać autorytet moralny, trzeba zdobywać naszą Niepodległość, niezależność od obcych, złych wpływów. Ziejąca nienawiścią do naszej Idei, gadzinowa prasa, nienawidzący tą Ideę polacy często dla błahych przyczyn, swym rozmachem, nietaktem, brakiem charakteru, logiki, napaściami na Kościół Katolicki i na Polską Ideę Narodową, oddają nam taką usługę jak ongi Elogiusz, który swą polityką sprowadził prawosławie na Podlasiu do zera. Trzeba być cierpliwym, umieć milczeć nieraz, ale robić swoje i czekać; ci co dużo krzyczą, za dużo mówią, nieogłędnie z tupetem postępują, już wyrok dla siebie, piszą więc nie przeszkadzajmy im niech się dalej kompromitują i osmieszają. My zbierajmy naszą energję w Imię Wielkiej Idei Narodowej do pracy mozolnej ale dziejowej w skutki, do pracy twórczej.

Stanisław Kuczewski.

## Wrażenia z pielgrzymki do Rzymu.

Polska Narodowa Pielgrzymka do Rzymu z okazji Jubileuszu pięćdziesięciolecia kapłaństwa Ojca Świętego Piusa XI została zorganizowana przez Księdza Prałata De Vile z woli Dostojnego Episkopatu Polskiego. Specjalny pociąg nadzwyczajny wyruszył z Warszawy w dniu 26 września r. b. Na Dworcu cała masa osób odprowadzających, orkiestra z Zakładu Księży Salezjanów zęgnająca Ekscelencje Księży Biskupów Szlągowskiego, Radońskiego, Lisowskiego, którzy towarzyszyli naszej licznej, bo z pięćuset osób składającej się gromadzie. Jadą z nami Inspektor Koleji p. Szmidt, trzej panowie urzędnicy compagnie Cook, która stroną techniczną pielgrzymki przygotowała, oraz trzech konduktorów polaków; pociąg, którym jedziemy, wszędzie na nas czeka. W czasie drogi Szambelan Papieski P. Garbiński przy współudziale Ks. Wilde zbiera ofiary na Świętopietrze; zebrano 11.000 lirów. Pierwszym etapem naszej podróży była Wenecja, gdzie zwiedziliśmy Bazylikę Św. Marka, pałac Dożów i inne osobliwości miasta. Na drugi dzień, a była to niedziela, wyruszyliśmy rano do Padwy, gdzie zostawiliśmy rzeczy nasze w wagonach pod opieką policji, ustawiliśmy się w olbrzymi pochód z Ks. Biskupami na czele; powitał nas miejscowy zakonnik polak Pyznar, z orkies-

trą i w pochodzie udaliśmy się na sumę do Bazyliki Św. Antoniego, o parę kilometrów odległej od dworca. Faszyści witali nas podniesieniem ręki. Uroczystą sumę odprawił Ks. Biskup Lisowski, podniosłe patrotyczne kazanie wygłosił Ks. Biskup Radoński, odśpiewaliśmy „Boże coś Polskę“, poczem O. Prymas oprowadzał nas po Bazylice, oddaliśmy hołd szczątkom Św. Antoniego, kolejno przechodząc około płyty kamiennej Jego Grobu, całując ją i pocierając o nią różańce i medaliki. Tego samego dnia dotarliśmy wieczorem do Florencji, gdzie spędziliśmy dwa dni, zwiedzając Katedrę, Baptisterjum, Kościół Santa Marja Nowella i Santa Marja Anunciata, gdzie znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Anuncjaty, nadzwyczajnie czczony przez ludność Florencji — obraz ten bywa rzadko odsłaniany, na prośbę jednak Księży Biskupów, obiecano specjalnie dla pielgrzymki polskiej odsłonić o godzinie 7-mej wieczorem. Tego samego dnia zgromadziliśmy się w Kościele poraz drugi i oddaliśmy, tak jak w Padwie, hołd Matce Boskiej Anuncjacie, przechodząc około obrazu i pocierając różańce. Drugi dzień pobytu we Florencji poświęciliśmy zwiedzeniu Galerji Ufizzi i Pitti, gdzie są zgromadzone, cenne nadzwyczaj wartościowe dzieła sztuki, Palazzo Vecchio i Fiesole. We Florencji grupie naszej, a byliśmy podzieleni na czternaście grup przy zwiedzaniu, udzielała informacji Panna Banti, z urodzenia Włoszka, osoba wysoko wykształcona w historii sztuki, która w języku francuskim z nadzwyczajnym zapalem służyła nam jako Cicerone. Panna Banti pracuje stale w Stowarzyszeniu Studentek Katoliczek, stąd jej entuzjazm dla sprawy.

Do Rzymu przybyliśmy w dniu 2 października rano, od razu uderzył nas niezwykle charakter miasta, położonego na siedmiu wzgórzach, pełnego ruin i zabytków, do południa wypoczywaliśmy, poczem pojechaliśmy pomodlić się do Bazyliki Św. Piotra przy Grobie Księcia Apostołów. Zwiedziliśmy Bazylikę, największy Kościół na świecie, posiadający od drzwi bronzowych do Katedry 185 metrów 37 centymetrów długości. Konfesję, po polsku Katedrę, czyli grób Św. Piotra otacza 87 lamp bronzowych, dniem i nocą płonących — Kościół posiada same marmury i mozaiki, prócz dwóch tylko obrazów malowanych, nadto znajdują się wspaniałe sarkofagi Papieży i siedzący posąg z brązu Św. Piotra, którego nogę ze czcią całowaliśmy. W bazylice jest cała ilość konfesjonatów z napisami, w jakim języku spowiadają; jest i konfesjonał polski „Lingua Pollaca“, w którym codziennie spowiada zakonnik, polak. Po zwiedzeniu Bazyliki Św. Piotra udaliśmy się do Coloseum, miejscowa walk gladiatorów i męczeństwa pierwszych chrześcijan; ze świecami w rękach dokonaliśmy procesji wśród ruin, podczas której śpiewaliśmy cały szereg pieśni polskich, nadto ksiądz Prałat de Ville, stojąc pod krzyżem, który za zezwoleniem Mussoliniego dopiero przed dwoma laty został postawiony, wezwał nas do modlitwy za Ojczyznę, za rodziny w kraju pozostałe, za naszą młodzież i naszych zmarłych. Procesja ta sprawiła na nas potężne wrażenie, a Włochom zaimponowała, gdyż na drugi dzień opisali ją w dziennikach, zaznaczając, że hymn „Święty Boże“ najwięcej się podobał. Na drugi dzień od rana udaliśmy się do kościoła Św. Jana na Lateranie, gdzie z Ks. Biskupami na czele dokonaliśmy dwóch procesji Jubileuszowych, modląc się za Ojca Świętego, za Kościół na intencję uświęcenia Duchowieństwa, podniesienia moralności chrześcijańskiej za Ojczyznę. Poczem zwiedziliśmy Bazylikę świętego Jana, pałac Papieski na Lateranie i tak zwane „Scala Santa“, czyli Święte Schody, przywiezione z Jerozolimy, po których Chrystus wstąpił przed Piłatą i zeszedł w Swej drodze krzyżowej. Po schodach tych, które mają 28 stopni, weszliśmy na kolanach, pierwszy wchodził starzec 68 letni. Tego samego dnia popo-

łudniu odbyliśmy dwie procesje jubileuszowe w Bazylice Santa Maria Maggiore, czyli Matki Boskiej Większej, albo Śnieżnej, poczem zwiedziliśmy Kościół. 4 października mieliśmy wyznaczoną audjencję u Ojca Świętego, udaliśmy się więc o godzinie 4½ na Plac Świętego Piotra, dokonano dwóch zdjęć naszej pielgrzymki, jedno na schodach Bazyliki Świętego Piotra, drugie na dziedzińcu Papieża Damazego w Watykanie.

d. c. n.

## W odpowiedzi posłowi Górskiemu.

Wiec sanacyjny z dn. 6/X b. r. omówiony został krótko w notatce kronikarskiej, ale skoro poseł Górski w swoim piśmie „Gospodarz Podlaski” poświęca mu na naczelnem miejscu prawie całą stronicę, warto wrócić do tego epizodu raz jeszcze.

Przybycie 4 posłów z sanacji do Białej, było bądź co bądź zjawiskiem nie powszechnem stąd też nie brakło ciekawości zarówno u zwolenników jak i przeciwników B. B.

Początek nie zapowiadał się świetnie, na wiec przybyli tłumnie zwolennicy P. P. S. wraz z swoim posłem Chodyńskim. Wywarło to niemałe wrażenie na przybyłych posłach, którzy dopiero na estradzie układali plan wiecu, nie dopuszczając do wyboru przewodniczącego.

Wreszcie poseł Górski objął sam przewodnictwo, co wywołało znów protesty wśród sali i nie milknące, a coraz bardziej potęgujące się gwizdanie i okrzyki w czasie przemówień posłów, przeciw „zdrajcy” posłowi Górskiemu i przeciw odpowiedzialnemu za gospodarkę kasy chorych posł. Chodyńskiemu.

Spokojni słuchacze z obawą oczekiwali, kiedy zaczną przemawiać „laski” i poczną się przekonywać „C. K. W.” i „Sanacja” chociaż zmobilizowana silnie policja zdawała się dawać gwarancję, że nie przyjdzie do takich argumentów. Daremnie przemawiali posłowie, gdyż co chwila spadające okrzyki pozwalały tylko fragmenty ich przemówień słyszeć. Okrzyki padały z ust stronników posła Chodyńskiego by mu udzielono głosu, daremnie obiecywał poseł Górski, nie wierzoną mu. Wrzawa się potęgowała i zdawało się, że już rozpocznie się „bitka.” W tym momencie w którym nikogo już nie słyszano, z przemawiających pojawił się na estradzie starosta. Wywołało to zaciekawienie, wysłuchano więc w spokoju jego wezwania do, spokojnego wysłuchania posłów i zapewnienia, że opozycja otrzyma prawo przemówienia.

Zdenerwowanie sali udzieliło się przemawiającym posłom, skąd mimo znacznego uspokojenia się przemawiali na ogół słabo, chociaż mówili długo to jednak były to rozwlekłe powtarzanie wkoło tych samych wywodów. Nie wiem czy posłowie rozmyślnie tak przewlekali swe przemówienia by słuchaczy zmęczyć i odebrać ochotę przemówieniom następnym, ale to takie czyniło wrażenie, w każdym razie nie zdobyli „sali” a nawet nie wywołali zapalu u własnych zwolenników którzy czując, że przeważa na wiecu zorganizowana grupa socjalistyczna odczuwali, że mówienie w tej atmosferze mija się z celem. Przyznać trzeba, że gdy do głosu doszedł poseł Chodyński to wszyscy słuchali z zaciekawieniem jego jędrnego i mocnego przemówienia, którego z treścią można się było nie zgadzać, forma była poprawna, a sposób wypowiedzenia interesujący to też wywołało ogólne zaciekawienie co też odpowiedzą posłowie z B. B. W prawdzie po przemówieniu posła Chodyńskiego socjaliści zaintonowali „Czerwony sztandar”

ale ogólne było wrażenie po skończeniu pieśni odpowiedź replika posłów z B. B. Tymczasem zamiast repliki spodziewanej, poseł Górski zamknął wiec. Widocznie nie umiając opanować sytuacji, a może nerwy pp. posłów się wyczerpały. Chwali się p. Górski w swoim piśmie, że przemówienia posłów z B. B. trwały 4½ godziny niestety; „Mówić dużo to nie znaczy zawsze dobrze” że pp. z B. B. złemi na tem zebraniu byli adwokatami przyznać się do tego muszą. Że był w opalach i strachu poseł Chodyński, ale i w skórze posła Górskiego nie chcielibyśmy być w czasie tego wiecu.

P. Górski, który nazwał w swym piśmie „Podlasiaka” świstkiem, nie chcemy odpowiadać na ten parlamentarny komplement, powiemy tylko „Lepiej domek mieć ciasny ale własny” i za własne pieniądze...

Oj! źle p. Górski skoro dla osłonięcia własnych tyłów atakuje pan starostę i kwestjonuje jego „sanacyjność” widocznie już nie dobrze jak panowie nie wierzą sami sobie. Lepiej przyznać się prosto, że na ten raz wiec nie udał się, co zresztą było do przewidzenia wobec pańskiej popularności w tutejszym powiecie, aniżeli szukać winnych w około a nie widzieć własnej winy. Metody użytej na wiecu P. P. S. nie pochwalamy — ustawicznej walki z rządem nie prowadzimy. Jeśli wytykamy błędy w rządzeniu krajem popełniane jest to naszym prawem i przysługą dla uzdrowienia stosunków państwowych. Piętnowanie zaś medot działania sanacji nie jest walką z rządem, bo chwała Bogu sanacja to nie rząd. Mimo wszystko wiec ten stwierdził, że popularność „sanacji” jest nie wielką jak i popularność posła Górskiego równa się zeru.

Nie pomoże „Gospodarz Podlaski” ani ładne ilustracje w nim bo gdybyśmy chcieli moglibyśmy mieć pieniądze może i z tego samego źródła p. posle.

Co do starosty to nie naszą rzeczą jest kruszyć kopje niech się broni sam wdzięczni za to mu jesteśmy i policji żeśmy przynieśli z wiecu zdrowe kości, zdaje się że to samo wdzięczność czuje w głębi swego serca poseł Górski. Kończymy naszą odpowiedź nadzieją, że ta napaść „Gospodarza Podlaskiego” na nasze pismo pozostanie raczej potknięciem się niewprawnej jeszcze redakcji.

A. Rybska.

## KRONIKA PODLASKA.

### KALENDARZYK.

3 listopada	— Huberta	— niedziela
4	— Karola	— poniedz.
5	— Zacharjusza	— wtorek
6	— Feliksa Leon.	— środa
7	— Amazanta	— czwartek
8	— Gotfryda	— piątek
9	— Teodora	— sobota

### Z ŁUKOWA.

**Kradzież z włamaniem.** W nocy z dn. 23 na 24 X. 29. nieznanymi sprawcami zapomocą wybicia otworu w ścianie murywanej w poczekalni przystanku Okrzeja pow. łukowskiego, dostali się do kancelarii, gdzie skradli kasetkę z biletami kolejoowymi i stemplem z napisem „Okrzeja”. Pieniądzy z kasetki nie było. Sprawcy kasetkę z biletami porzucili w 200 metr. od przystanku, zabrali jednak ze sobą stemple. Dochodzenie trwa.

### Z BIAŁEJ.

**Koncert.** W dniu 9. XI. w sali N. O. K. przy ul. Krzywej wystąpi ze swym koncertem p. Michał Morena art. oper polskich (Poznań-Lwów-Katowice). p. Morena jest znakomitym śpiewakiem estradowym i oratoryjnym. Występami swymi tak w kraju jak i zagranicą zjednał sobie bardzo przychylną opinię

prasy i publiczności. Oto niektóre głosy prasy:

**Kraków 26. I. 1927** Głos Narodu

P. M. Morena do niedawna tenor opery poznańskiej ma głos liryczny o rzadko pięknym brzmieniu i naturalnej łatwości rozwijania frasy. Arje Kirkora i Janka przypominały nam Aleksandra Myszugę, do którego doskonałości śpiewackiej mógł by p. Morena niewątpliwie dotrzeć gdyby mie było danem przez czas jakiś przebywać w środowisku znakomych śpiewaków i nauczycieli śpiewu, mianowicie w Medjolanie.

**Zdz. Jachimecki**

profes. Uniwersytetu.

**Katowice. 1927.** Polska Zachodnia.

P. M. Morena, młody artysta obdarzony przez naturę pięknym materiałem tenorowym o charakterze dopuszczającym zarówno repertuar dramatyczny jak i liryczny, cieszył się zasłużonym uznaniem ze strony licznie zebranej publiczności.

**M. Sobański**

Dyr. opery.

**Cieszyn. 1927** Gazeta Cieszyńska.

Pan Morena posiada wiele warunków potrzebnych wielkiemu śpiewakowi, Przewszystkiem uderza jego dźwięczny głos o kolorze barytonowym. Rzadko spotyka się u tenorów, choćby i dramatycznych, tą męską barwę głosu. Pan Morena ma właśnie tę miłą zaletę swojego głosu, że będąc tenorem operującym swobodnie najwyższymi tonami zachowuje męski ciemny timbre głosu.

**K. H.**

Mamy nadzieję że publiczność białska skorzysta ze sposobności usłyszenia znakomitego śpiewaka i przyczyni się przy tem do powiększenia funduszu na przedszkole N. O. K. na który to cel artysta daje swój koncert.

**Zebranie Stronnictwa Narodowego.**

W dniu 27 b. m. w sali N. O. K. odbyło się miesięczne zebranie Stronnictwa. Zebranie zagał prezes p. Kuczyński, komunikaty odczytał sekretarz stronnictwa p. Nowotarski, poczem zabrał głos książę poseł Czetwertyński zapoznając zebranych ze stanem politycznym i gospodarczym kraju. Zaznaczał że Polska przez P. W. K. wykazała, że pod względem twórczym i gospodarczym stoi na jednym poziomie z innymi państwami europejskimi, niestety nie może tego powiedzieć o sytuacji politycznej w kraju, panuje tu taki chaos i rozbieżność jak w żadnym państwie. Następnie mówił o zatrważającym prądzie wśród odłamu nauczycieli, które domaga się szkoły bezwyznaniowej. Przemówienie posła Czetwertyńskiego nagrodzono burzliwymi oklaskami. W dalszym ciągu obrad załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych, poczem zebranie zamknięto.

**Czytelnia Stronnictwa Narodowego.**

Stronnictwo Narodowe zawiadamia, że z dniem 15 października otwarta została w lokalu Stronnictwa ul. Narutowicza Nr. 5 (13) stała czytelnia dla członków Stronnictwa i ich rodzin. Czytelnia otwarta będzie każdego dnia od godz. 6—9 wiecz., w niedzielę i święta od godz. 10 rano. Czytelnia zaopatrzona będzie w następujące pisma: Dzienniki: Gazeta Warszawska, A. B. C., Kurjer Warszawski, Kurjer Ilustrowany Krakowski, Polska i Robotnik.

Tygodniki: Myśl Narodowa, Zorza, Walka z bolszewizmem, Podlasiak, Tygodnik Ilustrowany, Mucha, Gazeta Gospodarska, Gmina, Dla byłych wojskowych „Szauiec”, dla P. T. Akademików „Awangarda”. Gospodarzem czytelnii jest p. Nieścioruk Michał (skład rowerów).

**Z Narodowej Organizacji Kobiet.**

W dniu 27 października r. b. o godz. 6-ej po poł. w lokalu własnym odbyło się miesięczne zebranie N. O. K.

Pani dyr. Madlerowa wygłosiła referat „Wpływ środowiska na wychowanie młodego pokolenia”. Temat był bardzo dobrze przemyślany i głęboko ujęty, szkoda tylko, że po referacie rozwinęła się tak niewielka

dyskusja. Następnie zdała sprawozdanie p. Brzezińska z pobytu dzieci Śląskich. Poczem przewodnicząca p. Maciejowska odczytała komunikaty, a sekretarka p. Wędrychowska złożyła sprawozdanie z odbytej pielgrzymki do Rzymu, które wobec tego, że jest bardzo ciekawe i niewątpliwie zainteresuje naszych czytelników podajemy na innym miejscu w całości.

**Święto djecezjalne.** W dniu 28 b. m. przypadało święto djecezji Podlaskiej Szymona i Judy. W dniu tym w kościołach parafjalnych w Białej odbyły się uroczyste nabożeństwa.

**W niedzielę dn. 28 b. m.** z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca Świętego w tut. kościołach zostały odprawione dłuższe nabożeństwa z procesjami.

**W dniu 29 b. m.** odbył się pogrzeb ś. p. ks. Ludwika Zaorskiego proboszcza parafji Woskrzenice. W pogrzebie brało udział 23 księży oraz tłumy wiernych, wśród których ś. p. ks. Zaorski cieszył się wielkim szacunkiem i sympatją. Niech mu ziemia Podlaska, na której pracował lekka będzie.

**Ze Stowarzyszenia Młodzieży.** W dn. 28 b. m. na specjalnie zwołanem zebraniu ukonstytuował się pod protektoratem ks. dziekana Ginalskiego, patronat nad Stowarzyszeniem Młodzieży w skład którego weszli ks. kap. Skrzykowski, ks. prob. Tuz, ks. dr. Sobolewski i ks. pref. Socha, oraz pp. Maciejowska, Mozdzińska, Brzezińska, red. Rybska i Piotrowska.

Zmiana ta tłumaczy się tem, że wiele osób z byłego patronatu, z Białej wyjechało.

**Ze straży pożarnych.** W dniu 22 października r. b. we wsi Błotków, gminy Kobyłany odbyło się zebranie na którem postanowiono zorganizować Ochotniczą Straż Pożarną z siedzibą w Błotkowie. Po przemówieniu Instruktora pożarnictwa, przyjęto statut, oraz dokonano wyborów Zarządu. Na prezesa Zarządu Straży powołano jednogłośnie p. L. Sidora sekretarza gminy, na Naczelnika Straży p. Reszotnika.

W dniu założenia straży zapisało się około 20 członków czynnych, a liczba ich napewno się podwoi.

Należy zaznaczyć że w pobliżu Błotkowa jest wzorowa Straż Pożarna Ochotnicza w Terespolu, która będzie służyć za wzór dla straży Błotkowskiej i odwrotnie, jak należy sądzić z zapału jaki ogarnął druhów strażaków, straż Błotkowska w przyszłości będzie silnym konkurentem dla straży Terespolskiej.

JN.

#### Z WŁODAWY.

**Pożar.** W nocy na środę 29 wybuchł pożar we wsi Dębowa-Kłoda, pow. włodawskiego, który zniszczył 4 stodoły ze zbożem 3 obory i 6 sztuk bydła na szkodę Michała Branickiego i innych.

Dochodzeniem ustalono, że przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Straty wynoszą 25,550 zł.

#### Z prasy.

Polska — dla Polaków!!!

Wiara—Ojczyzna—Naród!!!  
„OGNIWO”

miesięcznik popularny.

Dla spraw robotniczych, rzemieślniczych wiejskich i inteligencji pracującej.

**Warszawa-Wilno-Lwów-Kraków-Katowice-Poznań-Lódź-Kalisz.**

Wśród czasopism w Polsce wychodzących, brak takiego, któreby za wyłączny cel działalności swojej miało dobro najszerzych warstw pracowniczych społeczeństwa Polskiego.

„Ogniwo” — jak sama nazwa wskazuje będzie jednoczyć, zespałać i godzić wszystkie stany pod hasłem Wiara-Naród-Ojczyzna.

„Ogniwo” — będzie pismem najzupełniej bezpartyjnym, niezależne od żadnych

grup. Będzie narodowe, ale dlatego, że krzewić będzie umiłowanie Narodu i Wiary, że całemu narodowi służyć pragnie.

„Ogniwo” — będzie czasopismem społeczno-ekonomicznym, literackim i naukowym, to zn. że w „Ogniwie” znajdzie miejsce każda sprawa społeczna, polityczna i gospodarcza, szeroki ogół pracowniczy polski obchodząca. W artykułach przez ludzi wiedzy pisanych, znajdzie Czytelnik bogate wiadomości z tych wszystkich dziedzin nauki, które interesować mogą szersze warstwy czytelnicze. Wreszcie bogaty dział ciekawych powieści, nowel i poezji, wolna trybuna, z której każdy i o wszystkim będzie się mógł wypowiedzieć, wszelkiego rodzaju wiadomości z kraju i całego świata oraz rady praktyczne w zakresie spraw domowych, porady lekarskie, prawne, podatkowe i ubezpieczeniowe, w końcu humor i dział rozrywek umysłowych — stworzą wszechstronne, najbogatsze w treść czasopismo.

Ważnym partyjnym, walkom klasowym, przez obce, międzynarodowe wrogie siły rozpalanym „Ogniwo” przeciwstawia jedność wszechstanową, pracę i wiarę.

Dla czytelników stałych cenne i interesujące premje.

Prenumerata kwartalna tylko 2 zł. 25 gr. półroczna 4 zł. 50 gr., roczna 8 zł. 50 gr., którą należy wpłacać na konto czekowe M. P. K. O. Nr. 66.905.

Na żądanie przesyłamy bezpłatnie prospekty.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Centr. Redakcji, Aleja-Józefiny Nr. 9.

#### Anegdoty aptekarskie.

Do sztabu dywizji, w pewnym miasteczku, w czasie bitwy, wpada ordynans z ważnym meldunkiem. Meldunek jest tak niewyraźnie napisany, że nikt nie może go odczytać. Jeden ze sztabowców rzuca więc myśl:

— Poślijmy ten meldunek do najbliższej apteki. Przecież farmaceuci umieją w lot odczytywać największe nawet gryzmoły.

W chwilę potem ordynans doręczył meldunek w sąsiedniej aptece. Aptekarz rzucił okiem na podany mu papier i powiada:

— Proszę przyjść za pół godziny.

Po oznaczonym czasie ordynans wraca i, przed szefem sztabu stawia... flaszeczkę z lekarstwem!

— Tylko pan aptekarz kazali coby przed użyciem zamieszać...

#### głoszenia drobne.

**Władysław Kociuk** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej rocz. 1905.

**Szymonowi Farynie** skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Kielcach, oraz książeczkę wojskową dla konia wydaną przez kom. wojskową w gm. Dubów, które unieważnia się.

**Mieczysław Mielaniec** zgubił książeczkę wkładową wydaną przez Bank Kupiecki w Białej oraz pokwitowanie na przyjęte weksle na sumę 1144 zł., które unieważnia się.

**Matka** nie mająca środków do wyżywienia siebie i dzieci odda na własność pod dobrą opiekę, dziewczynki w wieku 10 i 7 lat, chłopców 3 i 5 lat. Blizszych informacji udzieli redakcja „Podlasiaka” w Białej.

#### OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, mający swą siedzibę w mieście Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dniu 4 stycznia 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Stanisława Łacica, odbędzie się sprzedaż publiczna należącej do Moszka i Małki małżonków Lewin nieruchomości miejskiej, składającej się z placu, położonego w mieście Parczewie przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 1 pow. Włodawskiego wraz z istniejącymi na takowym zabudowaniami krytymi gontem to jest domem mieszkalnym, drwalnią i spichrzem.

Nieruchomość ta hipoteki niema i w zastawie, dzierżawie lub we wspólnem z kimśinnym posiadaniu nie znajduje się.

Licytacja powyższej nieruchomości na podstawie opisu dokonanego przez Komornika Sądowego na powiat Włodawski w dniu 9 lipca 1929 roku, rozpocznie się od sumy dwa tysiące pięćset (2500) złotych.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takowej winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację kaucję (wadjum) w kwocie 250 złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczonego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 17 października 1929 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**



#### Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH

Ludwika Żambellego

w LUBLINIE

ul. Bernardyńska Nr. 11 Tel. 12-18

przy największych Garażach i Warsztatach Samochodowych  
Województwa Lubelskiego  
SZKOŁĄ NA

fachowych szoferów-mechaników z praktyką warsztatową od 6 do 8 miesięcy.

Na kursy przyjmowane są panie i panowie.

SZYBKIE i GRUNTOWNE NAUCZANIE

Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych.

PISZCIE O PROSPEKTY!

Tamże wykonuje się wszelkie remonty samochodów solidnie i tanio. Garaże, oddzielne boksy do wynajęcia.